

PiS i tak górą

5 września 2007

O tym, dlaczego najbliższe wybory może wygrać PiS, a kolejne przegra, „NIE” rozmawia z prof. Januszem Czapińskim, wybitnym psychologiem społecznym, średnio co dwa lata badającym umysły rodaków. (...)

– Wyniki najnowszych Pana badań są niezbyt korzystne dla partii rządzącej. Demaskują elektorat PiS. 40 proc. Polaków nie ma zdania, jaka forma rządów jest lepsza: demokratyczne czy nie. Odważny z Pana gość...

– Ale pod tym względem niewiele się zmieniło. Gorszy jest inny wynik, który może być źle przyjęty przez rządzący układ. Polacy coraz lepiej dostrzegają mur nie do przekroczenia między

życiem własnym a życiem polityków. Jeszcze kilka lat temu był tu jakiś związek, choćby taki, że gdy ludziom się pogarszało, to zdecydowanie obarczali za to odpowiedzialnością władze. Teraz nie ma już żadnego związku.

– **Traktują politykę jak serial?**

– Jak brazylijski serial, który może i jest pasjonujący, ale ma niewiele wspólnego z realnym życiem. Tylko 5 proc. Polaków dostrzega związek między jakością własnego życia, a tym, co robią władze.

– **Głosujemy z nudów albo dla jaj?**

– Nie, głosujemy z powodu patriotycznego głodu. Polakom brakuje wspólnot. W normalnym, demokratycznym państwie, takim jak Holandia, Szwecja, nawet Francja, wspólnotowość tworzona jest przez lokalne społeczności. Ludzie potrafią ze sobą współpracować. W Polsce taki kapitał społeczny jest praktycznie zerowy. Polak Polakowi nie ufa, jeśli nie musi, nie podejmuje współpracy z innymi ludźmi. Patriotyzm, naród to

jest jedyna forma wspólnoty, którą da się łatwo i szybko stworzyć, bez żadnej kultury współpracy między sobą.

– Flagi wywieszamy z pogardy dla siebie nawzajem?

– W pewnym sensie tak. To, że nie ufamy sąsiadom, nie przeszkadza, żeby kochać tego samego orła w koronie i Matkę Boską Częstochowską. PiS taką właśnie ofertę przedstawił Polakom. Stworzył złudzenie, że przywróci tradycyjną Polskę wspólnotową. Nie chodzi o to, że Polak zginął pod Grenoble, tylko zginął kawałek polskości. To się Polakom bardzo podoba.

– Tylko tyle?

– Nie, jest jeszcze coś. Obietnica, że PiS załatwi sprawy bezpieczeństwa. I, teraz niech się pani trzyma, wychodzi na to, że pisowcom się to udało.

– Bo tak sądzą Polacy głosujący na PiS?

– Nie do końca. My badamy nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale mamy taką chytrą metodę sprawdzania, kto jest łotrem, a kto ofiarą łotra. To jest znacząca poprawa w ciągu dwóch lat, między Diagnozą 2005 a Diagnozą 2007. Gwałtownie stopniała liczba ofiar przestępstw typu napady, kradzieże, rozboje i jednocześnie wzrosła liczba złapanych łotrów.

– A nikomu nie przeszkadza ograniczanie praw obywatelskich?

– Większości nie przeszkadza. Nie bez powodu Ziobro jest ikoną PiS.

– Może kandydować na prezydenta?

– Oczywiście, jeszcze trochę, a osiągnie poparcie Marcinkiewicza.

– To bliźnięta zaraz się go pozbędą, jak Marcinkiewicza.

– Wątpię, bo to jest jedyny jasny punkt na czarnym horyzoncie PiS. Liczby nie kłamią i Kaczyńscy to wiedzą.

– Skoro jest tak cudownie, to czemu jest tak źle?

– Bo to, że jest cudownie, nie jest zasługą PiS. W ciągu ostatnich dwóch lat PKB wzrosło o ok. 10 proc., a dochody osobiste Polaków wzrosły dwukrotnie w stosunku do PKB. Świadczy to o tym, że pieniądź krążący po Polsce poza świadomością fiskusa jest olbrzymi. Po prostu większości Polaków nie brakuje pieniędzy. Gwałtownie zmniejsza się sfera ubóstwa. Sprawdziliśmy nawet, gdzie Polacy trzymają te swoje pieniądze.

– W skarpecie!

– Dokładnie tak, bo wtedy Polak ma pewność, że ten pieniądź jest poza kontrolą państwa.

– Średniowiecze?

– Raczej pragmatyzm. Średniowiecze jest pod innym względem, mimo gwałtownego wzrostu zamożności Polaków nie zmieniło się tkwienie w kulturze zawiści i nieufności. Tutaj nie ma żadnego postępu, mimo kilkuletniego członkostwa w Unii Europejskiej.

– Ale niektórzy Polacy mimo wszystko marzą o jeszcze większych pieniądzach...

– Tak, zwłaszcza ci, którzy zarabiają najlepiej, np. prawnicy. To dlatego, że aspiracje materialne generalnie poszły niesamowicie w górę.

– A lekarze?

– Są pod tym względem blisko prawników. Chociaż tutaj ciekawa sprawa, stopniała liczba tych, którzy dają łapówki, ale o 100 proc. wzrosła wysokość łapówek. O 50 proc. wzrosły natomiast kwoty w ramach dowodów wdzięczności. W badaniach wyszło, że Polacy dużo więcej wydają na zdrowie. I bardziej dbają o zdrowie.

– Hipokryzja jest chyba ciągle na tym samym poziomie. Aż 1/4

Polaków nie leczy zębów...

– Bo to są pełnopłatne usługi medyczne. Widzi pani, 50 proc. polskich gospodarstw domowych ma DVD. Ale DVD kupuje się jednorazowo i jest z niego jakiś pożytek.

– No i niewielu Polaków uważa, że „warunkiem szczęśliwego życia jest uczciwość i wolność”. W przedterminowych wyborach wygra PiS?

– Obalmy pewien mit. Mówi się, że Kaczory wzięły za pysk polskie społeczeństwo. Nie, Kaczory wzięły za pysk 7 proc. polskiego społeczeństwa. Cała reszta nie ma najmniejszych pretensji do PiS. PiS nie liczy się z pani ani z moim zdaniem, bo ani ja, ani pani nie jesteśmy ich wyborcami. Nie liczą się nawet ze zdaniem większości studentów i licealistów, bo to nie są ich wyborcy. Ich wyborcy to babcie tych studentów, a one chcą, żeby w szkołach znowu lano linijką, żeby była dyscyplina. Moim zdaniem PiS ma w kieszeni kolejną kadencję.

– A rewolucja? Niektórzy mówią, że nadejdzie w Polsce taka chwila...

– Nie ma mowy o żadnej rewolucji ani powstaniach. Ani o odrodzeniu żadnego politycznego układu. Dopóki PiS będzie schlebiał gustom patriotycznym i sprytnie pobudzał je w takich momentach jak wybory, a będzie to robił, nie ma mowy o zmianach.

– Czyli nie jest tak, że babcie i zamordyści to w tym społeczeństwie mniejszość. Reszta to zniechęceni wyborcy lewicy, normalni ludzie, tylko zmęczeni już polityką. Nie wyszło to w Pana badaniach?

– Polaków, których nie interesuje patriotyzm, bezpieczeństwo na ulicach i pogonienie wrogów polskości jest mniej, ok. 40 proc., a na dodatek są podzieleni. Jedni wolą Platformę, inni LiD. W poprzedniej edycji Diagnozy szacowałem za to potencjalnych zwolenników PiS. Było ich ok. 55–60 proc. Tylko

że spora część tych ludzi nie chodzi na wybory, mimo że PiS im się podoba. Gdyby ich przystymulować...

– PiS będzie rządził wiecznie...

– Tylko do momentu, aż się ludziom oczy otworzą. To nastąpi dzięki wzmożonym kontaktom z Europą Zachodnią poprzez członkostwo w Unii. Polacy to jest specyficzny gatunek ludzkości, nikt ich nie namówi na fanatyzm. Może to i dobrze, że mamy tak niski kapitał społeczny. Zresztą ten rząd nie stworzył żadnej nowej mentalnej jakości, tylko odgrzał coś, co cały czas się w Polakach tliło. Ale wystarczy, że tępnie gospodarka i już po nich. Wkrótce poważnie dotknie nas brak siły roboczej w dziedzinach, które gospodarkę napędzają.

– A Ukraińcy, Chińczycy?

– Nie, oni też się przecież rozwijają. My z kolei nie rozwijamy się aż tak szybko, żeby odpowiednio przebić ich płacowo. Poza tym emigracja z Polski gna na łeb na szyję. Ludzie wyjeżdżają z dnia na dzień, bez żadnych zabezpieczeń.

– PiS sobie z tym nie poradzi?

– Nikt sobie z tym nie poradzi.

– A jak by zwalić wszystko na Unię i chcieć z niej wyjść?

– Nie ma mowy. Kaczyńscy, zwłaszcza Jarosław, nie są głupi. Przecież z Unii pieniądze płyną do nas wartkim strumieniem. Myśli pani, że dlaczego premier zdradził ukochanych mieszkańców Augustowa? Dla pieniędzy.

– A nawoływanie do pozostania w ojczyźnie w kościołach?

– Nic z tego. W dalszym ciągu spada odsetek wierzących i praktykujących Polaków. Polaków blisko Kościoła trzyma już teraz tylko tradycja, Kościół broniący polskości. Do 2005 r. spadkowi praktykujących religię poprzez instytucję towarzyszył wzrost praktykujących indywidualnie, modlących się w domu.

Teraz spada i jedno, i drugie.

– To hasło „rekatolizacja” jest kłamstwem?

– Po prostu wyraźniejsi są ludzie, zwłaszcza młodzież, wokół Kościoła zorganizowani, jest więcej inicjatyw. Są bardziej widoczni w mediach. Tylko tyle.

Autor: Iza Kosmała

Źródło: [Tygodnik NIE](#)